Nr. 164. Dnia 26 Lipca 1871 r. Środa. Dnia 14 (26) Lipca 1871 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie Rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24) Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Dziś: Ś-tej *Anny Matki N. M. P.*
Jutro. Ś-tych Natalji M. i Kunegundy P.
Piątek: ŚŚ. Nazarjusza i Celsa MM.
Sobota: Ś-tej Marty Panny.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 12. Długość dnia godzin 15 minut 47.
Zachód „ „ 7 „ 59. Ubyło „ „ — „ 56.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Niedziela: ŚŚ. Julitty M., S. Kunegundy.
Poniedziałek: S-go Ignacego Lojoli W.
Wtorek: Ś-go Piotra w Okowach.
Środa: *N. M. P. Anielskiej* Ś-go Szczepana.

— W 12-tu Ambulatorjach do szczepienia ospy (przy szpitalu Dz. Jezus—w domu Dobroczynności—w szpitalu dla dzieci przy ulicy Solnej—w domu Przytułku i pracy za rogatką Wolską i oprócz Nowoświetskiego w 8-miu cyrkułach Policyjnych) co tydzień w dni Czwartkowe od godziny 3 do 6-ej po południu, uskutecznia się bezpłatnie przez oddzielnie naznaczonych lekarzy szczepienie świeżej ospy ochronnej z cieląt. Ober-Policmajster m. Warszawy oznajmiając o powyższem, wzywa mieszkańców tutejszych, ażeby korzystali z obecnej najdogodniejszej pory do szczepienia ospy, jako środka zabezpieczającego od ospy naturalnej. (G. Polic.)

— Przyjechali do Warszawy: Minister komunikacji hrabia Bobryński i Orszaku Jego Cesarskiej Mości Jenerał-Majorowie: Hr. Nostitz i Hr. Grabbe z Petersburga; Radca Tajny Witte z Aleksandrowa; Lejb-Medyk Rzeczywisty Radca Stanu Libau z Wiednia; Poseł Francuzki Jenerał Leflô z Wiednia. (G. Polic.)

(Q) Podczas wysokiego stanu wody na Wiśle w roku bieżącym, bardzo wiele berlinek ładowanych towarami przepływa rzekę. Dawniej, za czasów mostu łyżwowego co rano most otwierano i berlinki przechodziły nie potrzebując masztów opuszczać.

Dziś most stały każdy statek zatrzymuje i właściciele berlinek zmuszeni są maszty opuszczać dla przejścia po za most.

Czynność to dosyć trudna, a przedewszystkiem kosztowna i długiego wymagająca czasu. Aczkolwiek właściciele statków mają wprawę w czynność tego rodzaju, nie rzadko jednak zdarzają się wypadki stłuczenia którego z robotników użytych do opuszczania masztu.

W roku zeszłym właściciel jednej z berlinek poniósł z tego powodu śmierć, a bardzo też często wynikają szkody z połamania wierzchnich części berlinki.

Po innych miastach, gdzie są mosty stałe, znajdują się przy nich i przyrządy do opuszczania masztów i kominów statków parowych. Przyrząd taki jest bardzo prosty, składa się bowiem z paru bloków i odpowiednich lin, a opłata za opuszczenie masztu jest bardzo mała. Że u nas do dziś dnia o tem nie pomyślano, dziwić się można; przedsiębierca jaki z niewielkim nawet kapitalikiem, mógłby coś podobnego urządzić, a procent od wyłożonych pieniędzy z pewnością byłby sowity. Dziś do opuszczenia masztu jednej berlinki, potrzeba ją wprowadzić między dwie inne, na masztach tych ostatnich pozakładać odpowiednie liny i bardzo wolno czynności tej dokonywać. Często się więc przytrafia, że berlinka nadciągnie do mostu z ładunkiem i tu musi oczekiwać aż dwie inne nadejdą i wybawią ją z kłopotliwego położenia. Przyrząd o jakim mówimy, zaradziłby tej niedogodności.

Wiadomości miejscowe.

═ Kompanja pobożnych, która przed dwoma przeszło tygodniami i opuściła była miasto nasze dla udania się na pobożną pielgrzymkę do Częstochowy na odpust Matki Boskiej Skaplerznej, powróciła onegdaj wieczorem do Warszawy. Dziś zaś na podziękowanie Bogu za szczęśliwy powrót pielgrzymów, odbyła się w ich obecności uroczysta wotywa w kościele S go Ducha przy rogu ulic Długiej i Freta.

— W dniu dzisiejszym, pani Miączyńska, zwiedziła Zakład sierot dziewcząt Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, we wszystkich szczegółach, a odchodząc, ofiarowała rs. 15, na urządzenie spaceru dla dzieci.

═ Słyszeliśmy utyskiwania wielu dam na niewygodne ustawienie żelaznych ławek w Ogrodzie Saskim. Ponieważ nasypy alei zniżają się ku trawnikom, tylne nogi ławek stoją znacznie niżej niż przednie i w skutek tego osoby pragnące spocząć zmuszone są siedzieć w męczącej i niefortunnej pozycji... Bardzo łatwo możnaby temu zaradzić, podsypawszy pod tylne nogi ławek nieco ziemi.

═ W niedzielę późnym wieczorem, przed restauracją Brukalskiego na Senatorskiej ulicy, stangret prywatny zapraszał przechodniów do powozu w chęci odwiezienia ich do domu za rs. 1. Uważamy za stosowne podać ten fakcik do wiadomości publicznej, aby właściciele powozów, będąc ostrzeżeni, mogli zapobiegać tego rodzaju nadużyciom.

— Dowiadujemy się że od 1-go października wychodzić będzie dwa razy na tydzień pismo illustrowane p. n. „Wieniec". Wydawcą tego pisma będzie p. Hipolit Orgelbrand.

═ Wczoraj drugie przedstawienie opery „Fra Diavolo" sprowadziło dość liczną publiczność do Teatru letniego w Ogrodzie Saskim.

═ Dzisiaj w Teatrze letnim oprócz komedyjki „Zuzanna" i „Dwaj starcy" i krotochwili „Pewien jegomość i pewna jejmość," dają po dwuletniej przerwie komedję tłómaczoną z francuzkiego, p. n. „Takie wszystkie."

═ Z artystów dramatycznych znajdują się obecnie na urlopie, panie: Modrzejewska, Borkowska; panowie: Królikowski i Piasecki.

═ O godzinie 5-tej po południu, w dniu wczorajszym na placu teatralnym, rozbiegał się koń zaprzężony do bryczki. Jak wiadomo ruch ludzi na placu o tej porze jest wielki, mógłby więc łatwo nastąpić smutny jakiś wypadek; na szczęście jednak bryczka zawadziła o róg słupka żelaznego przy podjeździe, skutkiem czego koń zwolnił biegu i natrafiwszy na wóz drągowy przy pałacu Blanka, wstrzymany został przez woźnicę.

═ Scena małego teatru w Eldorado, ku wygodzie miejscowych artystów, została rozprzestrzenioną, i nowe dekoracje, wyłącznie dla tej sceny sprawiono, co daje możność grywania tam sztuk w razie deszczu, bez zmiany programu.

═ Do liczby różnych epidemicznych przypadłości, ludzkość nękających, przybyła jeszcze jedna, *manjaków*, cierpiących na *Gavotomanję*. Gdziekolwiek stąpisz, niepodobna się rozminąć z tą zmorą na każdym kroku cię prześladującą.

W ogrodach mieszczących letnie teatra, nieszczęśliwi ci, wyprawiają sobie prawdziwe gody! tu wszelkie prawa przyzwoitości, dobrego wychowania, są wyrazami nieznanemi, niezrozumiałemi i nieprzystępnemi; niesforne krzyki, natarczywe a uporczywe wołanie: „gawot! gawot!" sprawiają takie zamięszanie, nieporządek i chaos, że uszy puchną od wrzasku szalonego, a z gniewu i oburzenia, nerwy pękają.

Niewielka ta gromadka *Gavoto manjaków* sprawia hałas zdolny umarłego zbudzić; dziwna zaiste fantazja, której żadnym sposobem rozsądnie wytłumaczyć sobie nie można.

═ Niejeden z uczęszczających na przedstawienia sceniczne do ogródków: Tivoli, Eldorado it. p., wychodząc przed ukończeniem widowiska, oddaje powrotną kontramarkę małym chłopcom czychającym na tego rodzaju zdobycz. Czyn ten na pozór nic w sobie złego nie mieści, w gruncie rzeczy jednak jest powodem niejednego nadużycia. Najprzód chłopcy owi przyuczają się niejako do żebraniny, powtóre uganiając się za biletem biją się i popychają pomiędzy sobą, potrzecie co najgorsza niejeden z pomiędzy nich korzystając z tłoku, sięga do kieszeni którego z widzów zajętych sztuką.

═ Słyszeliśmy ciekawą następującą rozmowę:

Ulicą Bielańską jechał chłop widocznie z dolnych okolic, gdyż nieznał Warszawy. Po drodze widząc stróża zamiatającego ulicę, zatrzymał się przed nim.

— A słuchajta no mój człowieku, rzekł, niewitą kaj tu Nowy Świat? ja mam tam oddać pisanie.

— Jedźta gospodarzu na Krakowskie Przedmieście, odpowiedział stróż, to już ztamtąd na Nowy Świat prościuciećka droga.

— A kajże tam to Krakowskie Przedmieście, dyć i tego ta nie wiem?

— Krakowskie Przedmieście to wielka ulica niedojeżdżając Nowego światu.

Chłop nie tęgo zrozumiał, ale widocznie po takiem dokumentnem objaśnieniu, wstyd mu było dopytywać się, poskrobał się więc w głowę, podziękował stróżowi i zaciąwszy szkapę pojechał dalej.

═ Przed paru dniami zamieściliśmy w piśmie naszem iż domek żelazny na Zjeździe zakupił p. Semadeni cukiernik, wiadomość tę dziś prostujemy w ten sposób, że nabywcą jest p. F. Clotin właściciel cukierni obok poczty.

═ Często zdarza się napotkać różnych panów, którzy podczas przedstawienia teatralnego w Ogrodzie Saskim zaglądają natrętnie do garderób artystów, gdy który z nich dla ochłodzenia się otworzy zaluzje u okna. Przez wzgląd na wygodę artystów, wartoby znaleźć sposób zapobieżenia tej niewczesnej ciekawości.

═ Pojawił się w Warszawie nowego rodzaju przemysłowiec. Jest to człowiek, który w towarzystwie kataryniki włócząc się po dziedzińcach kamienic, z niewielkiego kawałka szarego filcu czy kastoru, tworzy rozmaitego kształtu i różnych narodowości nakrycia na głowę. W przeciągu kilku minut widzieliśmy na jego głowie ciągle zmieniające się czapki, kapelusze, czepki, zawoje i mężowskie rogi. A wszystkie te metamorfozy, odbywające się w oczach tłumnej gawiedzi, ów uliczny Bosko posiłkuje żartobliwemi objaśnieniami.

═ Przed kilku dniami mówiliśmy o korzystnem wysyłaniu owoców z ogrodów pod Warszawą położonych. Dla uzupełnienia tej wiadomości dodać musimy że dzierżawca ogrodu na Czystem, od soboty do dziś dnia stracił 400 rs. a to z tej jedynie przyczyny, że owoce zielone jeszcze, które wysłał do Petersburga, zostały tam skonfiskowane i zniszczone z rozkazu władzy policyjnej, dla celów sanitarnych przedsiębranych wobec szerzącej się tam epidemji.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności* ma honor zawiadomić, że przedsiębierca teatrzyku letniego w ogródku zwanym „Grenada", przy ulicy Nalewki, dochód z dzisiejszego przedstawienia ofiarował na ubogich pod opieką Towarzystwa zostających, na którem odegrane zostaną:

1. Komedja w jednym akcie „Pewien Jegomość i pewna Jejmość".
2. Komedjo-Opera w 2-ch aktach „Zimowe Kwatery".
3. „Żebrak" (żywy obraz). — Zakończy walc Styryjski.

Cena miejsc: 1-sze miejsce kop. 30; 2-gie miejsce kop. 15; wejście do ogrodu kop. $7^1/_2$. — Zacznie się o godzinie 8-ej wieczorem.

— W piątek znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze Letnim 311; na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej 230; w ogrodzie Eldorado 444; w ogrodzie Tivoli 320; w ogrodzie Alkazarze 72; w ogrodzie Alhambra 573.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Zamkowym, w domu pod Nr 30, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Jan Urbański, spadł ze schodów i nieszkodliwie stłukł sobie piersi. Odesłano go na kurację do szpitala Ś-go Rocha. (G. Polic.)

— Od dnia 3 (15) lipca do dnia 10 (22) lipca roku bież., zameldowano w policji 55 kradzieży na summę rs. 1466 k. 6, z tych i poprzednich wykryto kradzieży 53 na summę rs. 1444 kop. 6, obwinionych i podejrzanych o kradzież aresztowano 63 osób; z których i dawniejszych o występek przekonano 57 osób; pozostaje w dochodzeniu 20 spraw, do czasu ukończenia których 34 osób pod aresztem znajduje się. W ogóle od dnia 1 (13) Stycznia do dnia 10 (22) lipca roku bież., zameldowano kradzieży 1209, na summę rs. 46,437 kop. 83; z tych wykryto 1128 na summę rs. 44,456 kop. 83; niewykryto zatem 81 na summę rs. 1981.

— W przeciągu upłynionego tygodnia, zameldowano w Policji następujące kradzieże: Ignacemu Węcławskiemu, bryftregierowi, który zasnął na skwerze, skradziono torbę z sześcioma listami, kwitarjuszem pocztowym i 4-ma rublami gotówką; Teofili Ptaszyńskiej pod Nr 426, półimperjała, rs. 10; i 2 koszule; Izraelowi Parawal pasamonikowi pod Nr 1813 szal wartości rs. 40, trzy palta sukienne wartości rs. 60 i koszulę używaną do modlitwy wartości rs 20, Antoniemu Urnio pod Nr 963, dwa konie maści gniadej; Pejsakowi Chwast pod Nr 1262, szkatułkę ze znajdującymi się w niej rs. 560, monetą różnego stempla i złotemi kolczykami; Surze Fainsztejn przybyłej do Warszawy koleją, zegarek kryty złoty z łańcuszkiem, dwie srebrne szpilki i trzy złote pierścionki, wszystko wartości rs. 300; Juljanowi Winnickiemu pod Nr 361, portmonetkę z listem likwidacjnym na rs. 100; Dobrzańskiemu pod Nr 428 na Pradze różnego rodzaju bieliznę i ubranie, wszystkiego na rs. 28; i Grzegorzowi Prokofjew, służącemu pod Nr $32^1/_2$, zegarek srebrny kryty.

— W ciągu upłynionego tygodnia to jest od dnia 3 (15) lipca do dnia 10 (22) lipca roku bieżącego, aresztowano w Warszawie przez Policję żebraków i włóczęgów osób 53, z których zatrzymano w areszcie Policyjnym na mocy Najwyżej zatwierdzonej w roku 1860 ustawy o sądach gminnych, osób 20; odesłano do domu Przytułku i pracy 5; do miejsca urodzenia 15, do Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci 1; do Domu przytułku starców i kalek w Górze Kalwarji 1; odesłano na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus 2; do Wydziału Śledczego 1; dodo Sądu Poprawczego, przy Zarządzie Warszawskiego Ober-Policmajstra 1.

— W tychże dniach pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn—, kobiet—, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 5, kobiet 3, dzieci 7; na cmentarzu ewangelicko-augsburskim i reformowanym mężczyzn—, kobiet—, dzieci—; na cmentarzu starozakonnych mężczyzn 1, kobiet 1.

— W dniu onegdajszym przyjechało do Warszawy osób 238, wyjechało zaś 211. (G. Polic.)

= Dziś w nocy, o godzinie 1szej, w domu N° 81, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, zapaliła się podłoga pod kuchnią. Ogień ugasili natychmiast przybyli żołnierze straży ogniej.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od K. kop: 15, jako grosz wdowi, dla rodziny z pięciorgiem dzieci, w nędzy zostającej, zamieszkałej przy ulicy Przyrynek pod Nrem 13 nowym.

= Znaleziony pod Rudą Guzowską rzadki i szczególny w swoim rodzaju kłos żyta, nadesłano do Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ dla obejrzenia.

— *Panu Samuelowi K. w Daszkiewicach.*— Marki już odesłaliśmy; nie możemy więc robić żadnej zamiany.

---

† Jutro, to jest we czwartek, jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Delich**, Urzędnika Zarządu Poczt, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele S-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 9-tej z rana, na które pozostała żona Kolegów i Przyjaciół zmarłego zaprasza. —6175—

† Jutro, t. j. we czwartek, o godz: 9tej z rana, jako w 6tą rocznicę śmierci ś. p. Władysława **Moszczeńskiego**, Pisarza Sądu Pokoju Okręgu Brzezińskiego, odprawionem będzie w kościele Świętego Krzyża w kaplicy Matki Bozkiej Nabożeństwo żałobne, na które pozostała żona, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —6139—

† Jutro, t. j. we czwartek, odprawioną będzie Wotywa, o godzinie 11tej z rana, w kaplicy Matki Bozskiej w kościele Metropolitalnym Sgo Jana, za duszę ś. p. Apolinarego **Płoskiego**, Urzędnika b. Dyrekcji Ubezpieczeń, na które to Nabożeństwo, zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —6123—

† Jutro, t. j. we czwartek, o godzinie 9tej z rana, w kościele Swiętego Ducha, przy rogu ulic Długiej i Freta, odbędzie się Wotywa za spokój duszy ś. p. Anny **Strasz**, na którą pozostały mąż i córki zmarłej, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają.
—6161—

† Jutro, t. j. we czwartek, o godz: 9tej z rana, odbędzie się Wotywa żałobna w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, za spokój duszy ś. p. Natalji **Grünberg**, na którą zaprasza się Krewnych Przyjaciół i Znajomych. —6193—

† Jutro to jest 27 lipca we czwartek, jako w drugą doroczną rocznicę śmierci ś. p. Honoraty z Gadomskich **Waliszewskiej**, pozostałe dzieci zapraszaią: Krewnych i Przyjaciół, na Nabożeństwo żałobne, rano o godzinie 8-ej, do kościoła Narodzenia N. Marji Panny, przy ulicy Leszno, a następnie na Wotywę i poświęcenie grobu, do kościoła Powązkowskiego, o godzinie 10-tej rano. —6192—

† Franciszka z Grabowskich **Paschalska**, żona b. urzędnika b. Komissji Rządowej Skarbu, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w d 25-tym b. m. zakończyła doczesne życie, w wieku lat 34. W głębokim smutku pogrążony mąż wraz z 8giem dzieci, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na Nabożeństwo żałobne dnia 28 go b. m., o godzinie 11 rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia o godzinie 4-tej po południu z kościoła Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, na cmentarz powązkowski. — 6190 —

= Z korrespondencji do „Gołosa“ dowiadujemy się, że próby dokonywane przez inżyniera Poreckiego w Odessie, wypadły stanowczo na korzyść ogrzewawania parowych kotłów naftą. Przy bardzo wzburzonem morzu p. Porecki odbył podróż z Odessy do Mikołajewa i zrobił 170 wiorst drogi. — „Szkuna“ (statek o dwu masztach, do 100 beczek) szedł bystro, niezważając na okropne bałwany, szruba ciągle robiła od 90 do 160 obrotów na minutę, i zrobiła 45 mil morzem, 17 zatoką i rzeką Bugiem wiorst 5. Protokół kommissji znajdujący się na statku, wyraża: para utrzymuje się ciągle w dostatecznej sprężystości, ciśnienie pary zależy zupełnie od woli mechanika, w porównaniu z węglem kamiennym wychodzi mniej o 35% nafty co do wagi. Wynalazca ma nadzieję stosunek ten zmniejszyć do 50%. Cena nafty na Kaukazie jedna kopiejka za pud, 20 funtów nafty zastępuje zupełnie 40 funtów węgla kamiennego. Dalej z protokułu kommissji pokazuje się, że aparat do ogrzewania naftą, łatwo zamienia się na takiż aparat do węgli; próby były w czasie podróży dokonywane. Ta łatwość w zmianie systemu ogrzewania bardzo jest ważną dla statków w dalekich podróżach będących. W braku nafty statek może używać węgla, szczególniej tam gdzie ten materjał jest tani. Drogość nafty (w Odessie 1 rs. za pud) pan Porecki ma nadzieję usunąć, urządzając na statkach stałe rezerwoary dla przewiezienia nafty ze źródeł do portów, co dzisiaj dokonywa się w beczkach, które drogo kosztując, wpływają bardzo na cenę tego produktu. Na Kaukazie zawiązało się towarzystwo z miljonem rubli kapitału do eksploatacji nafty, która obecnie spływa nieużytecznie do morza Kaspijskiego. Ameryka osiąga rocznie dochodu więcej, niż Rosja ma rocznego dochodu (480 miljonów rubli). Jakież nieobliczone korzyści może przynieść eksploatacja nafty na Kaukazie i po brzegach Wołgi, gdzie źródła są niewyczerpane.

— Dziennik „Petersb. Listok“ donosi, że niedawno w Petersburgu miała miejsce ogromna gra w bilard, która skończyła się porządną wygraną — *pięćdziesiąt tysięcy rubli srebrem;* wygrał ten kusz niejaki p. W—i, młody człowiek, bardzo przystojnej powierzchowności, bywający w kółkach świata Petersburgskiego. Pomiędzy tymi którzy najwięcej stracili, wymieniają p. Z—a, który przegrał dwadzieścia pięć tysięcy rs. Grano na złoto i liczono na franki. Powiadają, że równie wielkiej gry dawno nie było w Petersburgu.

— „Peters. Listok.“ pisze, że w dniu 1 lipca nawiedziła Petersburg gwałtowna burza, ktora zrządziła wielkie szkody. Wiele drzew w ogrodach owocowych, jak również w parkach zniszczone zostały. Grad padał wielkości orzecha laskowego. Morze w czasie burzy, stosunkowo było spokojne.

Kroniczka zagraniczna.

× Pobyt u wód szlążkich i morskich jest w tym roku o wiele kosztowniejszym, aniżeli lat innych, a trudność o mieszkania bajeczna. Cesarz Wilhelm udzielił wsparcia na wody tym, którzy kampanję francuzką odbyli, po 150 do 200 talarów, by nadwątlone pokrzepili siły; udało się zatem tysiace byłych wojaków do wód, a ztąd ten wielki napływ gości i drogość.

× Stan zdrowia cesarzowej Karoliny, żony Maksymiljana, b. cesarza Meksyku, wzbudza uzasadnione obawy. Od trzech miesięcy leży cesarzowa bez przytomności, a po kilka dni nic nie chce wziąć do ust.

× Inowrocław w W. Ks. Poznańskiem, miasteczko bardzo ładne i należy do tych, które się czystością ulic i domów zalecają. Miasto to zostało jak wiadomo od niedawnego czasu uszczęśliwione odkryciem soli. Poszukiwania jakie tam już zrobiono, a połączone nietylko z mozołem i kosztami, zostały uwieńczone dobrym skutkiem, bo po zrewidowaniu świdrami przekonano się, iż tu sól znajduje się aż do 233 stóp grubości. Sól wydobyta w tych dniach znacznie się różni od soli wydobywanej w pierwszych tygodniach po odkryciu. Ponieważ wydobywanie soli dotychczas odbywało się za pomocą rąk ludzkich i było za uciążliwe, a przytem i bardzo powolne, dla tego rozpocznie się w tych dniach praca wydobywania za pomocą machiny parowej. Pierwsza próba poszukiwania odbyła się w środku miasta, a druga teraz będzie o kilkadziesiąt kroków przedsięwzięta, a zatem miasteczko to stoi na solnej warstwie, ale bardzo grubej. Nikt się tak nie cieszy, jak właściciele gruntów, bo prorokują sobie dobre żniwa z takiego odkrycia, niewiadomo tylko dotąd jeszcze, czy to będzie im za ich własność przyznane, lub też czy pójdzie na rzecz rządu.

× Drobna dziecina, murzynka, znajduje się we Lwowie u pewnych małżonków przy ulicy na Pohulankę wiodącą. Jest-to sierotka, którą w zeszłym roku powiła w Jarosławiu owdowiała murzynka z przejeżdżającego towarzystwa Albinosów. Dziecina ochrzczona i przywieziona do Lwowa, pielęgnowana z rzadką troskliwością od powicia, jest teraz rozkoszą bezdzietnych małżonków, otaczających biedną sierotkę prawdziwą rodzicielską miłością.

× W Królewcu pewna dziewczyna oświadczyła przed Sądem miejskim że występuje z ewangelickiej „Landeskirche“. celem pójścia za mąż za żyda.

× W New-London County znajduje się plac pogrzebowy, na którym jest pięć grobów. Na grobowcach położone są napisy: „Moja pierwsza żona,“ „Moja druga żona,“ „Moja trzecia żona,“ Moja czwarta żona,“ a na grobowcu w środku: „Nasz mąż.“

× Znowu podjęto myśl w Berlinie założenia kanału mającego połączyć Baltyk z morzem Północnem i za pobudką reichstagu podano ją do kanclerstwa rzeszy, — gdzie projekt ten na nowo zbadać mają.

× Według „Wiener Ztg“ centralna komissja statystyczna, obliczyła z porównania spisów ludności z r. 1857 i 1869, że w tym dwunasto-letnim przeciągu czasu, przybyło w Galicji Rusinów 12%, Niemców 19, Polaków 21, a Żydów 29 procent.

× Niedawno temu w jednem z miasteczek niemieckich, przy przerzynaniu bardzo przezroczystej bryły lodu, znaleziono wewnątrz niej dobrze zachowany bukiet kwiatów; każdy liść, każdy kwiatek był delikatnie zakonserwowany i nie zmarznięty tak, że bukiet zdawał się być dopiero co związanym.

× Z Nadworny, w Galicji, donoszą, że rozeszła się tam wieść o napadzie rozbójniczym na pocztyljona, wożącego pocztę. Pokazało się ze śledztwa, że pocztyljon zmyślił napad i w ten sposób chciał się uniewinnić przed pocztmistrzem z wypadku, który go w skutek jego niedbalstwa spotkał.

× Z Przemyśla donoszą, że podczas zabawy upewnego obywatela tamtejszego, spożyło kilkanaście osób lody i po spożyciu takowych, kilka osób rozchorowało się; inkwirowani doszli, że lody te zrobione były w naczyniach miedzianych, niepolewanych, i że zawierały w sobie sporą ilość gryszpanu. Panowie cukiernicy, restauratorzy i t. p. w ogólności, powinni uważać, w jakiem naczyniu robią lody, nieuwaga bowiem może pociągnąć za sobą skutki niemiłe.

× W Lipsku dnia 16 go b. m. przy zapadającym zmroku i zupełnie jasnem niebie, w dwie minuty po godzinie 8-ej zjawił się meteor w jasności trzykroć prsewyższający Wenus. Kolor meteoru był modrozielonawy, długość jego wynosiła blisko 4 stopnie; grubość ogona powstałego ze światła przy spadaniu, równała się prawie średnicy księżyca.

× W Namslau na Szląsku zbiera się d. 28 sierpnia r. b. kongres niemieckich i austryjackich hodowców lnu.

× W tych dniach zawiązało się w Wiedniu niezwykłe towarzystwo akcyjno-przemysłowe. Do założycieli którzy otrzymali koncessją, należy 3 mężczyzn i 5 kobiet; między temi wdowa po D-rze Gilewskim. Zakładają fabrykę metalów w Oed w Niższej Austrji.

× Widoki żniw w krajach niemieckich, na Węgrzech i Rumunji bardzo dobre.

× Donosiliśmy niedawno o środku przeciwko strasznej chorobie zwanej rakiem. Wiadomość o tym środku podał w urzędowym raporcie konsul amerykański w Equadorze. Pomimo urzędowego charakteru wiadomości, zdaje się, że cała ta sprawa jest tylko amerykańskim humbugiem. Według doniesienia korrespondenta Timesa z Filadelfii, Waszyngtoński departament udzielił znaczne ilości uzdrawiać mającej rośliny „Condurango,“ kommisji lekarskiej dla robienia prób. Sprawozdanie komisji jeszcze nie wydane, ale badania dokonane przekonały, że zastosowanie rośliny jest bezskuteczne. Zdaje się szło tu o wielką reklamę dla pewnego szarlatańskiego środka właśnie zawierającego w sobie głównie Condurango. Wzięto już nawet w tym celu patent.

× W pewnej wiosce położonej w Prusach zachodnich zachorowała niedawno kobieta, wierząca mocno, iż choroba jej jest skutkiem czarów. Mąż chorej mniemaną czarownicę zniewolił do odwiedzenia chorej żony, ale ledwo weszła do izby, małżonkowie razem rzucili się na nią i bili ją aż krew z niej się lała. W krwi tej umyła się chora i po tem zawołała radośnie: „Tak, czarownico teraz iść sobie możesz.“

× Grecki okręt pasażerski zatonął przed portem Pireus z większą częścią pasażerów. Ze znajdujących się w pierwszej klasie nikt nie został uratowany.

× D. 3. b. m., w Langwies skradziono cesarzowi austrjackiemu, gdy był na polowaniu, z dworskiego powozu surdut.

× Pociąg kolei żelaznej krakowski, w tych dniach wykoleił się z szyn koło Medyki, przyczem parę wagonów się zgruchotało.

× W Lipsku ukonstytuowało się 12go b. m. stowarzyszenie aktorów dramatycznych i kompozytorów. Na prezesów wybrani zostali Rodryk Benedix, Marbach z Lipska i Flotow; na zastępców: Freytag, Gottschal i Riedel z Lipska. Dla stowarzyszenia dramatycznego Putlitz obrabia kwestję tantiemy, a Heyse obmyśla środki komunikowania się z dyrektorami scen. Liczba obecnych na obradach wynosi 85 członków.

× Nie każdemu wiadomo, iż życzeniem jest rządu pruskiego, ażeby gimnastyka rozpowszechnioną została i po wiejskich szkołach elementarnych Wielkiego Księztwa Poznańskiego. W tym celu urządzone zostały kursa cztero-tygodniowe przy seminarjach nauczycielskich, dla nauczycieli elementarnych, którzy systematycznie w gimnastyce wykształcić się mają. Nauczyciele ci pobierać będą w czasie swych ćwiczeń zapomogę rządową.

× Z Gdańska donoszą, że tameczne kąpiele morskie, w skutek panujących obecnie upałów, tak wielki mają napływ gości, że komunikacja okazuje się niedostateczną.

× W zgliszczach teatru wrocławskiego znaleziono szczątki spalonego przy pożarze malarza teatralnego Weigmana. Znaleziono także inne szczątki nieznanego mężczyzny. Ponieważ w całym składzie teatru wrocławskiego nie brak nikogo z wyjątkiem Weigmana, zdaje się przeto, że owym drugim nieszczęśliwym był ktoś z widzów na przedstawieniu, w czasie którego wszczął się pożar.

Przegląd Polityczny.

Wyjaśnienia dane przez Thiersa na ostatniem posiedzeniu **francuzkiego** Zgromadzania Narodowego z powodu petycji tyczących kwestji rzymskiej, nie zawierają nic czegoby się z góry nie spodziewano. Są one z jednej strony wyrazem usposobienia jakie naczelnik władzy wykonawczej zawsze żywił dla jedności Włoch a obecnie żywi dla faktów spełnionych w Rzymie, z dru-

giej znów strony świadczą, że dzisiejszy władca Francji ma zamiar rachować się z obecnym stanem rzeczy i unikać wszelkiego zajścia z Włochami. Oile wnosić można z niedokładnego streszczenia telegraficznego, Thiers niechce zakompromitować interesów Francji polityką awanturniczą; będzie się starał jednak bronić sam, czy też wspólnie z innemi mocarstwami politycznej niezależności Ojca świętego, potrzebnej w stosunkach określonych konkordatem.

Ogólniki te starannie i z wszelką ostrożnością odmierzone i odważone, dowodzą tylko jak zręcznie osiwiały w politycznych zapasach dyplomata, potrafi unikać trudności kategorycznej odpówiedzi, kiedy w poglądach swoich mógł zyskać równocześnie poparcie biskupa orleańskiego i Gambetty, który odezwawszy się poraz pierwszy na trybunie z pochwalą, wywodów Thiersa, obstawał za porządkiem dziennym przedstawionym przez pana Barthe.

Rezultatem jednak tych ważnych dyskusji nie było przyjęcie porządku dziennego (uchylono go 403 głosami przeciwko 264) ale odesłanie petycji do ministerjum spraw zagranicznych. Co poeznie z tym fantem p. Juljusz Favre, jeszcze niewiadomo, ale obiegająca w telegramach pogłoska o zamiarze podania się do dymisji ministra spraw zagranicznych, musi być komentarzem do prawdopodobnego zakłopotania w jakiem znajduje się p. Favre z powodu otrzymanej petycji.

Według wieści krążącycb w Wersalu, p. Pouyer-Quertier był już skłonnym do cofnięcia projektowanego podatku dwudziesto-procentowego od surowych produktów i zamierzał szukać innych środków zrównoważenia pozycji finansowej Francji. Thiers jednak nie myśli widać wstępować w tym razie. Użył on na posiedzeniu komisji wszelkich zasobów wymowy dla obalenia uchwały przez nią wydanej, komisja mimo to nie odstąpi od swego sposobu widzenia podzielanego przez większość członków Zgromadzenia W obec postępu jaki we Francji uczyniły zasady wolnego handlu, rząd upierając się przy swojem, naraża się na niezawodną porażkę.

O wyborach municypalnych w Paryżu brak jeszcze dokładnych wiadomości. Stronnictwo zachowawcze, reprezentowane przez uńję 26 paryzkich dzienników ma o ile się zdaje przewagę, w skromnie zresztą prowadzonej agitacji wyborczej. Na każdy z ośmdziesięciu okręgów proponuje uńja szereg nazwisk, które przecięciowo biorąc ani brzmią politycznie, ani też nie przemawiają żadnem wybitniejszem znaczeniem. Dokładnego rezultatu niepodobna naturalnie oznaczyć w chwili obecnej; z dotychczasowych danych widać, że republikanie figurują w stosunku jednej piątej. Niezdecydowane rezultaty w 49 okręgach dowodzą, że żywioł krańcowy, jak zresztą można się było spodziewać, nie zasypiał sprawy.

„Times" donosi, że znany ze swych republikańskich przekonań historyk P. Lanfrey, mianowany został posłem w Szwajcarji, zaś Wilhelm Guizot syn sędziwego przyjaciela Thiersa zajmie stanowisko ambasadora w Atenach.

Stronnictwo krańcowe w **Anglji** nie koniecznie jednozgodnie chwali drogę postępowania przyjętą przez p. Gladstone, w celu przełamania oporu lordów w kwestji sprzedaży stopni oficerskich.

Izba gmin na posiedzeniu 21-go lipca musiała się poddać sześciokrotnemu imiennemu wywoływaniu z listy, z powodu sześciu poprawek wprowadzonych przez opozycję w *ballot* bilu. Pozostaje jej się jeszcze do rozpoznania 19 poprawek w tym samym rozdziale i 117 propozycji tyczących innych rozdziałów. Między odrzuconemi poprawkami figuruje propozycja p. Bentincka, który domagał się aby w ciągu głosowania zapisywano nazwiska głosujących, co miało ułatwić dochodzenie oszukańistw wyborczych. Ale stronnictwo liberalne chce raz dojść do końca i dla zapewnienia powodzenia samej zasadzie prawa, idzie ślepo za panem Forsterem, autorem projektu. Jeżeli później okażą się niedokładności w zastosowaniu, zawsze będzie czas zaradzić złemu.

Motywa przytoczone w **niemieckim** „Monitorze" cesarstwa przy dekrecie zarządzającym reformy na wydziale wyznań w Prussach, nadają temu dekretowi niepośledną doniosłość. Istnienie oddzielnej administracji wyznania katolickiego, datuje z epoki (pisze Monitor), w której konstytucja 1850 r. jeszcze nie egzystowała. Konstytucja i późniejsze prawa konstytucyjne zmieniły do gruntu stosunki państwa do gmin religijnych; tym ostatnim pozostawiona jest zupełna swoboda w rzeczach religji z zastrzeżeniem, ażeby prawa pozostające przy państwie, wykonywane były przez władzę zostającą po za wszelkiemi wpływami wyznaniowemi.

Dziś kiedy okoliczności opóźniające zastosowanie prawa konstytucyjnego do administracji wyznań już nie istnieją, przyszła chwila pogodzenia tej administracji z zasadami konstytucji. Rozporządzenie, o którem mówimy, stosuje się nietylko do spraw wyznania katolickiego; poddane mu jest także wyznanie protestanckie, dla którego również potrzebne jest ścisłe rozgraniczenie praw państwa, od praw gmin protestanckich. Ten ostatni argument w motywowaniu dekretu, wystarcza do wyjaśnienia celu wspomnionej reformy; pozwala on przewidywać, jakto już wczoraj powiedzieliśmy, energiczniejszą politykę rządu, i więcej stanowczą opozycję przeciwko dążeniom episkopatu katolickiego i duchowieństwa protestanckiego.

Z wiadomości rozproszonych po dziennikach wiedeńskich okazuje się, że porozumienie rządu **austrjackiego** z opozycją czeską doprowadzone jest do pewnego rezultatu, który będzie wiadomy dopiero w przyszłym miesiącu, kiedy sejmy monarchji na nowo się zgromadzą.

Przesilenia ministerjalnego w **Hiszpanji** nie można jeszcze uważać za skończone, „Correspondencia" donosi, że marszałek Serrano otrzymawszy polecenie utworzenia nowego gabinetu, przedstawił królowi program pojednawczy, według którego nowe ministerjum byłoby amalgamatem kierunków: unionistowskiego, progresyjnego i demokratycznegu.

Według wczorajszych telegramów z Madrytu, król zgodził się na program prezesa ministrów. Depesze podają jednocześnie nową listę ministów, która różni się od ostatnio wyłuszczonych i zawiera nazwisko admirała Topete. Późniejszy telegram ajencji Havasa nadeszły przez Paryż, przewiduje nieudanie się tej nowej kombinacji z powodu, że nikt nie chce się podjąć obowiązków ministra finansów. W skutek tego marszałek Serrano miał się zrzec utworzenia nowego gabinetu.

Posiedzenia kortezów **portugalskich** otwarte zostały w dniu 22-m b. m. przez króla Ludwika. Mowa tronowa zawiera wzmiankę o polepszeniu się stanu finansow, i kładzie nacisk na potrzebę ścisłej oszczędności. Przesilenie ministerjalne, które wybuchło w ostatnich czasach, pokryte jest milczeniem; przynajmniej telegram z Lizbony, streszczający mowę tronowę nie podaje w tej materji żadnej wiadomości.

Rada stanowa rzeczypospolitej **szwajcarskiej**, przyjęła mesaż rady związkowej w kwestji nautralności zachowywanej podczas wojny francuzko-niemieckiej. Zalecone jej zostało wyszukanie środków do zawiązania konwencji międzynarodowej, określającej prawa i obowiązki neutralnych.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 23-go (spóźnione w biurze berlińskiem Wolfa).—Szczegóły oświadczenia Thiersa na wczorajszem posiedzeniu Zgr. Narodowego w przedmiocie petycji biskupów o położeniu Papieża. Thiers żałuje, że kwestja ta została poruszoną. Nie zada on kłamu dawniejszym swym poglądom na tę sprawę, chociaż przyznać musi, że panujące w ogóle w tym względzie przekonania i we Francji się rozpowszechniły. Godne pożałowania nauki zasady narodowości zbiły Francję z tradycjonalnej polityki, utrzymania równowagi europejskiej i ostatecznie sprowadziły na kraj ostatnie nieszczęścia. Napróżno, powiada Thiers, robiłem w swoim czasie uwagi, że jedność Włoch pociągnie za sobą zjednoczenie Niemiec. Ale teraz, gdy Włochy są silnem państwem europejskiem, pytam się co uczynić wypada. W każdym razie nie może dyplomacja francuzka nic takiego przedsięwziąć, coby mogło za sobą pociągnąć wojnę, której Zgrom. Narod. chce uniknąć. Włochy znajdą poparcie całej Europy i nie możnaby obrać żadnej drogi, po którejby można postępować aż do końca. Polityka francuzka jest polityką pokoju. Starajmy się organizować armję i do jej przymiotów dodać karność i wykształcenie, nie w widokach wojny, ale jedynie z przezorności, i ażeby Francji zapewnić wysokie stanowisko. W każdym razie, byłoby złą polityką pozbawiać się tak silnego sąsiada jak Włochy. Co się tycze Papieża, to Francja ma względem niego obowiązki. Thiers oświadcza, że nie pisał żadnego listu do Papieża, gdyż nie miał żadnych rad do udzielenia. Mógłby tylko powiedzieć, że Francja każdej chwili stoi otworem dla Papieża. Ustanowione konkordatem stosunki Państwa do kościoła wymagają niezależności Papieża. Thiers w końcu powiada, że najpierwszem jego dążeniem będzie nie kompromitować interessów i polityki francuzkiej, ale że przy tem zrobi wszystko, co będzie mógł dla obronienia niezależności Papieża.

Paryż 23-go. — Wybory do rady miejskiej dziś się odbywają. Miasto jest zupełnie spokojne. Wypadek wyborów wiadomym będzie dopiero wieczorem. Wiele dzienników podaje pogłoskę, że Jules Favre z powodu wczorajszej uchwały Zgr. Narod, podał się do dymisji. „Union de l'Ouest" donosi, że książę Napoleon wylądował w Havrze, ale że Favre przesłał mu rozkaz opuszczenia Francji natychmiast. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Madryt 22-go.— Król zgodził się na program Serrany. Marszałek zaprosił na zebranie wszystkich mężów stanu, którzy sprawowali urzęda ministrów w czasie po wybuchu powstania.

Londyn 24 go.— „Times" pisze, że w Skutari wybuchły rozruchy. Przedsięwzięto środki dla ich przytłumienia.

Dizraeli ma zamiar na posiedzeniu izby niższej dnia 31-go b. m. zawnioskować wprost votum nieufności względem rządu. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że izba niższa wniosek ten odrzuci, ale że rezolucja postawiona przez ks. Richmonda w izbie wyższej zostanie przyjętą. Rezolucja powiada, że bill obecnie może być poraz drugi odczytany, ale potępia postępek rządu, który wykonanie środka będącego w zakresie władzy parlamentarnej, przeprowadza za pomocą praw korony bez udziału parlamentu.

New-York 23-go. — Skład prochu znajdujący się w arsenale waszyngtońskim, wyleciał w powietrze, spowodowawszy pożar. Straty wynoszą około miljona dollarów. Z ludzi nikt nie zginął.

Paryż 23 go. — Listy z Rouen, Amiens i Evreux, donoszą o pomyślnem wrażeniu na ludności wiadomość o wyjściu prusaków, z któremi stosunki były nadzwyczaj nieprzyjaźne. W Jonville-le-Pont niedawno były zajścia między ludnością a żołnierzami niemieckiemi, przyczem wiele osób raniono. Dzienniki powiadają, że dłuższy pobyt niemców podsycał by tylko nienawiść.

Praga 24-go. — Krąży wieść o wejściu Riegera do ministerjum. Objąć ma mianowicie ministerjum rolnictwa. W kołach czeskich panują różowe nadzieje.

Wiedeń 24.—Z Petersburga donoszą tu że w ministerium skarbu wygotowano już projekt wprowadzenia podziału metrycznego miar i wag dla użycia go przy deklaracjach celnych przywozowych i wywozowych. Taryfa celna ma też być odpowiednio przerobioną.

Wiedeń 24-go. —Artykuł prazkiego urzędowego dziennika „Prager-Abendblatt" przedrukowywa urzędowa „Wiener-Abendpost." Artykuł ów powiada pomiędzy innemi:

„Nie jest frazeologją ani przesadą, jeśli twierdzimy, że od przebiegu nadchodzącej sesji sejmów zależyć będzie na całe dziesiątki lat dobro i pomyślność nietylko pojedyńczych krajów, ale i całego państwa.

Jeśli sejmy zrozumieją ważność chwili, przejmą się wielkością zadania i kierować się będą nie osobistemi względami lub antypatjami, ale roztropnem usiłowaniem wzajemnych ustępstw, nadchodząca sesja sejmowa stanowić będzie świetną epokę w dziejach Austrji i nowę erę pokoju. W przeciwnym razie, jeśli sejmy wniosą ze sobą małość, czczą gadaninę, a zamiast rostropnych zamiarów niepolityczne rozdrażnienie,—wtedy.... Nie przytaczamy wnioskow bo te każdy sam wyprowadza." Jest to rodzaj rządowego ultimatum szczególniej względem Czechów.

Londyn 24-go — Następca tronu niemiecki przybył do Osborne.

Madryt 23-go. — W skutek odmowy przyjęcia teki ministerjum skarbu ze strony Arastaginsa a potem Camacho i Santa-Cruz, marszałek Serrano zrzekł się utworzenia ministerjum.

Linz 24 go. — Hr. Hohenwart zrzekł się mandatu deputowanego w sejmie Wyższej Austrji. Nie czyniłby tego minister, gdyby sejm ten miał być rozwiązany.

Praga 24 go. — Uwalnianie do emerytury tutejszych niemieckich professorów uniwersytetu pochodzi ztąd jak mówią w namiestnictwie aby zrobić miejsce dla professorów niemieckich wychodzących z uniwersytetu lwowskiego.

Peszt 24-go. — Wiadomość o wytoczeniu przez hr. Andrassy processu przeciw Miletikowi jest nie prawdziwą. Jutro albo pojutrze odbędzie się ostatnie posiedzenie ministrów, poczem nastąpią ferje. Hr. Karolyi obejmie poselstwo w Berlinie dopiero w roku przyszłym.

Berlin 34-go. — Urzędowo zapewniają tu, że podróż następcy tronu ma tylko cele wojskowe a nie polityczne. W budowie kolei żelaznych panuje wielkie ożywienie. Wiele projektów porzuconych w czasie wojny wchodzi znowu w wykonanie. Rozpoczną się też roboty publiczne zawieszone dotychczas.

Paryż 24 go. — Udział w wyborach municypalnych był w bogatszych dzielnicach nadzwyczaj słaby. 51 wyborów pozostało nie rozstrzygniętych.

Paryż 24-go. — Stanowczy wypadek wyborów municypalnych dał 24 konserwatywnych republikanów, 6 umiarkowanych republikanów i 1 radykalnego. W 49 wyborach trzeba ballotowania jeszcze.

Turyn 24-go.— Dyrekcja techniczna tunelu Mont-Cenis zawiadomiła rząd, że roboty ukończone zostaną w pierwszej połowie września

Paryż 23.— Jenerał Manteufel opuszcza w tych dniach Compiègne udając się na urlop. Kapitan von Bülow zostanie wojskowym urzędnikiem poselstwa niemieckiego w Paryżu.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa 25 Lipca godz. 6 wieczorem.

Paryż 25-go. — Rezultat wyborów municypalnych następujący: wybrano 24 konserwatywnych republikanów, 6 umiarkowanych— dla 49 potrzebne jest głosowanie.

Madryt 25-go. — W skutek trudności przy obsadzeniu stanowiska ministerjum finansów, Serrano zrzekł się utworzenia nowego gabinetu.

Warszawa, d. 26 Lipca, godz. 11 z rana.

Paryż 25-go.— Favre żąda dymissji z powodu uchwały Zgr. Narodowego, tyczącej petycji biskupów.

NOWY WULKAN.

Z Manilli piszą pod dniem 25 maja, że wyspa Camiguin była widownią strasznego wybuchu wulkanicznego.

Już od kilku miesięcy mieszkańcy tej miejscowości, jak również ludność wysp Bohol, Cebu i innych niepokojona była często powtarzającemi się trzęsieniami ziemi; wszyscy gorączkowo wyczekiwali przewidywanej katastrofy, która w jednym dniu zrządziła najfantastyczniejsze obawy.

Wyspę Camiguin opuściła powoli większa część mieszkańców, jakkolwiek ucieczka na przyległe wyspy nie zapewniała bynajmniej bezpieczeństwa, bo wszystkie mniej więcej nawiedzone były trzęsieniem ziemi.

Nareszcie 1-go maja o godzinie 5-tej wieczorem, z góry wznoszącej się około wsi Catarman, dał się słyszeć huk niby strzałów armatnich; siła tego grzmotu wzmagała się, — aż w końcu wzburzone żywioły szukały ujścia, otwierając sobie krater wulkanu długi na 1500 stóp.

Dym i popiół, ziemia i kamienie wylatywały z otworu, pokrywając stopniowo daleko położone miejscowości.

Potem nastąpiła długa przerwa, jakby dla dania rozkiełznanej naturze czasu do gwałtowniejszych wybuchów. Niestety! na ostateczną katastrofę nie długo trzeba było czekać.

O 7-ej godzinie po zapadnięciu zmroku, wulkan zasypał deszczem ognistym blisko 200 ludzi, którzy z ciekawości zgromadzili się około krateru. Aż do chwili sprawozdania, z którego zaczerpnięte są te wiadomości, wydobyto 50 trupów. Zielona gęstwina rosnąca naokoło góry, zajęła się płomieniem, który szerząc się pędził przed sobą ludzi i bydło. Widok miał być straszny!

Na szczególną uwagę zasługuje okoliczność, że tej opłakanej klęski nie poprzedziły żadne zjawiska meteorologiczne, któreby mogły ostrzedz ludność o grożącem niebezpieczeństwie.

Krater długi jest na 1500 stóp, szeroki na 150 a głęboki na 27.



KOLEJE ŻELAZNE.

OCIĄGI

Odchodzą z Warszawy.	Przychodzą do Warsz.
1) Droga Warszawsko-Wiedeńska.	
P. 6 m. 38. O. 10 m. 5 z rana. M. 5 m. — i K. 10 m. — wiecz.	K. 5 m. 36. M. 10 m. 5 z rana. O. 6 m. 5 i P. 9 m. — wieczór.
2) Droga Warszawsko-Bydgoska.	
O. 6 m. 38 z rana. K. 3 m. 12 i M 5 m. — w wieczór.	M. 10 m. 5 z rana K. 1 m. 36 i O. 9 m. — wieczór.
3) Droga Fabryczno-Łódzka.	
P. 6 m. 38. O. 10 m. 5 z rana	O. 6 m. 5 P. 9 m. — wieczór.
4) Droga Warszawsko-Terespolska.	
O. godz. 1 m. — w połndnie.	O godz. 2 m. — po południu.
5) Droga Warszawsko-Petersburska.	
K. 10 m. — z rana. O. 10 m. 30 wieczór.	O. 4 m. 50 z rana. K. 6 m. 5 wieczór.

Uwaga. K. oznacza pociąg Kurjerski; **P.** pośpieszny; **O.** osobowy; **M.** miejscowy, który na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej kursuje tylko pomiędzy Warszawą i Piotrkowem a na drodze Warsz.-Byddgos. pomiędzy Warszawą i Kutnem. Pociąg drogi Wiedeńskiej oznaczony literą **O.** jako osobowybiegnie tylko pomiędzy Warszawą i Częstochową na dalszej przestrzeni do granicy w obu kierunkach jest tylko pociągiem osobowo-towarowym.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 26 lipca 1871 roku.

Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 12
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 13
Austryjackie floreny w biletach k, 62

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I, s. za rs. 100 . .	88	87	88	45
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	88	29	87	95
Listy Zast. nowe 5 prz r. 1869	88	50	88	17
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	84	17	83	75
Listy Likwidacyjne rs. 100	73	99	73	72
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	50	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . .		—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	—	84	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej, . .	69	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	116	—	115	50
Akcje Banku Handlowego Warsz. .	—	—		—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	146	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry. Łódzkiej . .	—		—	—
5 % Listy zastawne rossyjskie . . .	105	50	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 37⁷/₉.
Od Likwidacyjnych kop. 61¹/₉.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 47²/₉.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 159¹³/₁₈.
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 112 k. 95 rs. 112 k. 72½.
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 57 rs. 7 k. 55.
Paryż: Weksel 10 d. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —.
Wiedeń; Wek 2 m. za 150 w. rs. 91 k. 65 rs. 91 k. 50.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 25 Lipca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs: 6 k. 30 do rs. 8 kop. 25 — żyta wagi 232 do 240 od rs: 4 kop. — do rs: 4 kop. 30 — jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs: — k. — do rs: — kop. —: — owsa rs: 2 kop. 70 do rs. 3 kop. - : — Groch polny rs: — k — do rs: — kop. — — kartofle rs: 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 50: — siano rs. — kop 27½ do kop. 30 — słoma kop. 17½ do kop. 20.

— **Okowitę** płacono: — dnia 25 Lipca hurtową składniczą za garniec od kop. 150 do 150½. Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 152 do kop. 153.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia 25 Lipca 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem.
Termometr R. wskazywał st. ciepła	13.4	15.0	12.6

Dnia 25 największe ciepło st. 21.2 R. najmniejsze st. 12.0
Barometr spadał znaaznie.
Wiatr południowo-zachodni, słaby.
Niebo zachmurzone; kilkakrotnie deszcz.
Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 11.2 R.; barometr opada, powietrze spokojne; pochmurno deszcz.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 0.

DODATEK.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5).—Дозволено Цензурою.